

KS. STANISŁAW PAMUŁA

### III RZECZPOSPOLITA POLSKA WEDŁUG KS. WŁADYSŁAWA PIWOWARSKIEGO

Życie ks. prof. dr hab. Władysława Piwowarskiego przypadło na krótki okres II Rzeczypospolitej Polskiej (o czym chętnie wspominał), na twórczy czas dociekań naukowych w okresie PRL-u i na bardzo przez niego oczekiwany wymiar III Rzeczypospolitej Polskiej. Zapowiedziany więc temat, który koncentruje się na trzecim i ostatnim dla Piwowarskiego okresie, jest próbą ujęcia jego wizji obecnej Rzeczypospolitej. Przyjście tej rzeczywistości stawało się przedmiotem jego refleksji jako pracownika naukowego, szczególnie w zakresie katolickiej nauki społecznej. Powiedzmy też od razu, iż ze względu na kondycję jego zdrowia, była to innej rangi aktywność naukowa niż ta, która miała miejsce w okresie PRL-u. W tym trzecim okresie życia, nie ukrywał swego politycznego „credo”, własnego punktu widzenia wielu spraw w Polsce, swej wizji na temat będącej „in statu fieri” III Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli jego prace o charakterze socjologicznym przypadły na lata 70. i 80., to lata 90. koncentrują się bardziej na katolickiej nauce społecznej. W tego rodzaju refleksji naukowej alokuje Polskę po przemianach politycznych, społecznych, ekonomicznych, gdyż działo się wówczas wiele spraw w Europie Środkowej i Wschodniej, zaś Polska pozostawała dla niego nie tylko przedmiotem badań naukowych ale zawsze była ojczyzną. Analizując jego wypowiedzi na ten temat, więcej, koncentrując się na III Rzeczypospolitej Polskiej, wydaje się, że nie trzeba podejmować dyskusji ze zdaniem, jakie w 1884 r. na międzynarodowym kongresie lekarskim w Kopenhadze wypowiedział Louis Pasteur: „Choć nauka nie ma ojczyzny, uczone ją posiada”<sup>1</sup>. Trawersując to zdanie, uczone Piwowarski ją posiadał i nauka którą w tym okresie uprawiał, dotykała ojczyzny, tej szczególnie po 4 VI 1989 r. Zwróci się więc uwagę na jego wizję państwa po tej historycznej dacie, preferowane wartości w III Rzeczypospolitej, wreszcie na relacje Kościoła i państwa w tym minionym okresie.

#### 1. Wizja państwa

Wśród spraw, które częściej wracały w tworzeniu się III Rzeczypospolitej, zaś dla Piwowarskiego stawały się przedmiotem szczególnej refleksji, była wizja nowego

---

<sup>1</sup> L. Pasteur, *Z przemówienia na międzynarodowym kongresie lekarskim w Kopenhadze (10 VIII 1884)*, w: *Skrzydlate słowa*, red. H. Markiewicz, A. Romanowski, Warszawa 1990, s. 515.

państwa. Profesor lubelski wyprowadzał tę wizję z trzech rodzajów systemu państwa, które funkcjonowały w ostatnim wieku historii Europy. Była to koncepcja państwa liberalnego, dalej kolektywnego i wreszcie pomocniczego. Opowiadając się za tą trzecią koncepcją uważał, że państwo jest „...szerszą społecznością, której celem jest zabezpieczenie rozwoju jednostek ludzkich (obywateli) w trzech porządkach: prawnym, dobrobytu i kultury”<sup>2</sup>. Tak rozumiane państwo, nie można utożsamiać ani z grupą, która sprawuje władzę rządu, ani z jakąś partią, która stała się podstawą wyboru grupy sprawowania władzy. Państwo bowiem jest dziełem wszystkich członków danego społeczeństwa, bez względu na przynależność partyjną lub polityczne preferencje. Bowiern dzięki temu, że posiada swą konstytucję, która w znanych systemach prawnych odwołuje się do godności człowieka i przysługujących mu praw, może realizować swe cele, które wyznacza społeczeństwo. Te zaś dedukuje się z prawa naturalnego, które wypływa z ludzkiej natury. Stąd najlepiej jawią się w systemie demokracji te wartości, które implicite i explicite wiążą się z naturą człowieka. Zaś ten upragniony system demokracji, nawet etymologicznie wskazuje na *demos* i *kratos*, a więc na lud i władzę<sup>3</sup>.

W ten sposób rozumiana demokracja, zdaniem Piwowarskiego, w Polsce stała się systemem przyjętym i realizowanym przez wielką opozycję polityczną z okresu realnego socjalizmu, która dojrzała w ruchu „Solidarność”, a u swych szczytów była najpoważniejszą siłą polityczną. Ten rodzaj demokracji w naszym kraju po II wojnie światowej - jego zdaniem - to realizacja nie tylko jej charakteru formalnego, kwantytatywnego, co w życiu społecznym ważne, ale przede wszystkim jej wymiaru jakościowego, merytorycznego, który stawał się zasadniczym i najpowszechniejszym pragnieniem ówczesnych Polaków w okresie PRL-u.

Jednak ten system życia politycznego po przemianach '89 r., lepiej lub gorzej praktykowany w Polsce, zauważa profesor Lublina za dokumentami Kościoła, stanowi „...konieczność rozszerzenia demokracji na wszystkie dziedziny życia społecznego”<sup>4</sup>. Powiada bowiem, iż nader ważny to fakt, że Kościół któremu w skali światowej przewodniczy człowiek, który doświadczył obu systemów, a więc kapitalizmu i komunizmu, w swym nauczaniu nie opowiada się za żadnym konkretnym modelem politycznym państwa. Bowiern ani z marksistowskiego kolektywizmu, ani neoliberalnego kapitalizmu nie czyni on „*conditio sine qua non*” rozwoju społeczeństwa dążącego do wolności i przysługujących mu praw. Jednak jak zauważa Piwowarski, nauczanie papieża w tym zakresie, zmienia swe akcenty po upadku realnego socjalizmu, po przemianach politycznych w '89 r., czego dowodem jest encyklika *Centesimus annus*.

Piwowarski często w zakresie spraw transformacji państwa, przywołuje wspomnianą encyklikę, która aczkolwiek wydana jest w setną rocznicę pierwszej encykliki społecznej Leona XIII *Rerum novarum*, to rozdział III dokumentu Wojtyły ma wymowny tytuł: „Rok 1989”. Tu dotyka papież wydarzeń końca '89 r. i początków roku 1990. Często przywołuje Piwowarski zdanie Wojtyły ze wspomnianej encykliki: „Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy

<sup>2</sup> W. Piwowarski, *Państwo*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 125.

<sup>3</sup> *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 142.

<sup>4</sup> W. Piwowarski, *Ustrój państwa w nauczaniu społecznym Kościoła, Klub Inteligencji Katolickiej w Lublinie*, Zeszyty Społeczne 1998 nr 6, s. 5.

wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego doświadczenia pracy i ucisku odnalazły czy niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła<sup>5</sup>. Z tego względu lubelski Mistrz interpretując myśl papieską powie, iż Kościół „...nie opowiada się za żadnym konkretnym modelem politycznego ustroju państwa. Jeśli popiera demokrację to przede wszystkim jako zasadę i ideał uczestnictwa w życiu społecznym i organizowania państwa”<sup>6</sup>. Postawa Wojtyły dla Piwowarskiego jest zdumiewająca, wszak zauważa, iż nie do przyjęcia już jest czy to upadły komunizm, czy to dziki kapitalizm, dlatego Polska winna szukać tej drogi, na której obroni się wielki świat wartości i podstawowe prawa człowieka, zaś odrzuci się przemoc i arogancję<sup>7</sup>.

W tym kreowaniu nowego systemowo państwa, wskazuje Piwowarski na dwa jego aspekty, mianowicie dobro osoby ludzkiej i dobro wspólne. To pierwsze domaga się tworzenia maksymalnych szans rozwoju człowieka, wszak jest on osobą. To zaś drugie, czyli dobro wspólne, stanowi realizację dobra w określonych społecznościach państwowych, do których człowiek przynależy. Przywołuje więc dokumenty Kościoła, zwłaszcza Jana XXIII, iż dobro wspólne „obejmuje sumę takich warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć własną doskonałość”<sup>8</sup>. Tak więc to drugie dobro, realizowane przez obywateli, prowadzi do dobra mniejszych i większych społeczności, w konsekwencji społeczeństwa danego państwa, a także całej ludzkości. W tym kontekście, w Polsce koncentrować się należy na demokracji politycznej, dokładniej na aktualnym systemie sprawowania władzy, po bolesnym okresie PRL-u. Jak więc dostrzega proces owych przemian i sposób realizacji tej demokracji w III Rzeczpospolitej?

Już w 1992 r. prezentując swoją wizję Polski stwierdzi, iż „społeczeństwo polskie... znajduje się na przejściu od losu do wyboru, czyli na przejściu od społeczeństwa tradycyjnego i totalitarnego do społeczeństwa pluralistycznego i demokratycznego. Wprawdzie system totalitarny już w Polsce nie istnieje, ale utrzymuje się mentalność ludzi, która w nim została ukształtowana”<sup>9</sup>. Co więcej? Swoistym papierkiem lakmusowym wizji nowego systemu politycznego państwa, według Piwowarskiego stały się wybory w 1993 r. Publikując artykuł w tygodniku katolickim powie wyraźnie, iż wybory czekające naród, nie mogą angażować Kościoła wszak winien on być otwarty na wszystkich obywateli. O postawie bowiem Kościoła, nie może decydować żadna z partii politycznych, które pozostają związane nawet z Kościołem. Dodaje bowiem, „Kościół powinien szczególnie w mętnej sytuacji, jaka jest obecnie w Polsce, przypominać katolikom o obowiązku udziału w wyborach, o odpowiedzialności za kształt

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 23.

<sup>6</sup> W. Piwowarski, *Ustrój państwa w ...*, s. 5.

<sup>7</sup> *Ku jakiej mierzymy Europie?*, Wywiad udzielony Jasiowi Gawrońskiemu dnia 24 października 1993 r. w Rzymie, w: *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią jego misji*, Rzym 1996, s. 106.

<sup>8</sup> W. Piwowarski, *Dobro wspólne*, w: *Słownik...*, s. 41.

<sup>9</sup> Tenże, *Przemiany religijności społeczeństwa polskiego w tworzącej się demokracji*, Ethos 1992 nr 2/3, s. 68-78.

życia politycznego oraz o głosowaniu zgodnie z chrześcijańskim sumieniem”<sup>10</sup>. Przybliżając odbiorcy ten problem, przywołał on epizody tych oficjalnych działań, gdy Kościół się angażował, jak chociażby uczestników układów w Magdalence, ludzi obrad Okrągłego Stołu, czy idei „grubej kreski” Mazowieckiego. Według Piwowarskiego „świadczy to o manipulowaniu narodem polskim i jego chrześcijańskim charakterem”<sup>11</sup>. Taka postawa, uważa, jest niezrozumiała dla statystycznego obywatela a przecież większość ludzi w Polsce pozostaje wierna Kościołowi. Akceptacja tych politycznych epizodów sprawia, że wartości chrześcijańskie i narodowe stają się przysłowiowym „niekochanym dzieckiem”, a przecież tak bardzo przyczyniły się one do procesu transformacji systemowej w Polsce. Upowszechnia się więc obecnie nowy sposób postrzegania polskiej historii. Szczególnie czyni się to w środkach komunikacji społecznej takich jak telewizja, prasa, zwłaszcza ta o zasięgu ogólnopolskim. Uważa więc, że budzi to swoisty zamach na naród i „ipso facto” na Kościół, który nader mocno pozostawał związany z narodem.

## 2. Wartości III RP

Sprawą, która często wraca w refleksji Piwowarskiego, pozostaje świat wartości, które winny się znaleźć u podstaw polskiej demokracji. Jego zdaniem, szczególnie miejsce winny zajmować wartości podstawowe. Bowiem one „nadają sens, identyfikację i kierunek działania społeczeństwu i państwu”<sup>12</sup>. Koncentrując się na Polsce po II wojnie światowej, jej dramacie zniewolenia, lubelski profesor wymienia trzy rodzaje wartości. Pierwsze wynikają z tradycji narodowej i są to takie jak: religia, którą wyznacza Kościół katolicki, patriotyzm, który broni wartości narodu, wolność w systemie demokracji, jako warunek i dowód istnienia tego systemu politycznego. Drugie wartości wywodzą się z doświadczenia ruchów socjalistycznych, mianowicie są to: sprawiedliwość społeczna, zabezpieczenie społeczne i równość społeczna. Wreszcie trzecia grupa wartości, to nowszy zbiór, do którego zalicza: godność człowieka i jego prawa, solidarność i pokój<sup>13</sup>. Koncentrując się na przemianach w Polsce po '89 r., szczególnie akcentuje wartość patriotyzmu i religię, które należą do depozytu kultury narodowej. One bowiem stanowią niewątpliwie „*proprium*” narodu polskiego<sup>14</sup>.

Realizowany system demokracji - uważa Piwowarski - potrzebuje fundamentu, ten zaś tworzą wartości. One bowiem stają się podstawą tak indywidualnych jednostek jak i mniejszych czy większych społeczności. W Polsce, gdzie mamy do czynienia ze swoistym monolitem narodowym, ma to szczególne znaczenie, wszak powiada, tylko 3% obywateli należy do innych narodowości. Narodowość zaś, swoiście determinuje przyjmowane wartości, które stają się też celem państwa dążącego do stworzenia systemu demokracji. Piwowarski po wielokroć powtarza zdanie Jana Pawła

---

<sup>10</sup> Tenże, *Kościół a wybory*, Niedziela 1993 nr 27, s. 1 - 7.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tenże, *Słownik...*, s. 188.

<sup>13</sup> Tamże, s. 189.

<sup>14</sup> Tenże, *Państwo w społecznym nauczaniu Jana Pawła II*, Studia Warmińskie 31(1994), s. 88, także: *Wkład nauk społeczno-ekonomicznych w przemiany społeczeństwa polskiego*, Przegląd Uniwersytecki (b.n.) 1994, s. 24.

II „że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”<sup>15</sup>. Stąd polski model demokracji, gdy nie będzie budować na wartościach, to będzie to system bez podstaw i bez szans realizacji. Stąd świat wartości znajduje wyjątkowe miejsce w publikacjach Piwowarskiego, a kładzie je u podstaw rodzącej się i dojrzewającej polskiej demokracji.

Takie wartości jak patriotyzm i religia, dlatego że tak mocno zaznaczały się w okresie PRL-u - uważa Piwowarski - tworzyły swoiste „państwo narodowe” walczące o swój niezależny byt, o wolność i niepodległość. W tym procesie utrzymania tych wartości, wyjątkową rolę odegrał Kościół katolicki, „który od najdawniejszych czasów łączył wartości religijne (ewangeliczne) z wartościami narodowymi (patriotycznymi) i bronił ich jako nierozdzielnej całości”<sup>16</sup>. Kościół w Polsce, w okresie po II wojnie światowej, nie tylko że zderzył się z programem marksistowsko-leninowskim, który realizowało państwo ale i posiadał znaczący wpływ na naród, który w ponad 90% był narodem katolickim. Kościół zaś katolicki, będąc swoistym partnerem rozmów z państwem, np. porozumienie w dniu 14 kwietnia 1950 r., tworzył tzw. „opozycję bez nazwy” (opposition without name), która pomaga bronić polskich wartości, a więc patriotyzmu jak i wyznawanej religii katolickiej. Ten nurt działalności Kościoła przejmą dojrzewające w tym klimacie ruchy mniejszościowe, zaś później wielki ruch „Solidarności”. Te blisko 10 mil. członków w okresie szczytu swego rozwoju, to mocny argument na rzecz wartości narodowych, których Kościół bronił<sup>17</sup>.

Demokracja w Polsce po przełomie politycznym, jak pisze Piwowarski, to owoc wspomnianych układów w Magdalence, rozmów przy „Okrągłym Stole” i „grubej kreski” Mazowieckiego. Te fakty zaciążyły na wartościach narodowych, a więc na społeczeństwie polskim oraz na interesie państwa, wszak jego zdaniem, nie dostrzegano właściwego i słusznego dobra państwa. Lubelski profesor wskazuje w tym procesie demokratyzacji życia na ówczesną władzę w rękach różnych sił oligarchicznych, które szybko zdominowały życie kraju, który przy tak znakomitym wskaźniku liczbowym należał do „Solidarności”. Co więcej, środki komunikacji społecznej przez tych ludzi przejęte, stały się narzędziem ugrupowań, jednak nie prawicowych i narodowych, które doprowadziły do tych historycznych przemian, ale jak stwierdza „ugrupowań lewicowych (czerwonych, różowych i zielonych)... W wyniku tych układów i zabiegów w Polsce rośnie przepaść pomiędzy rządzącymi i rządzonymi”<sup>18</sup>. Proces zaś ten, według niego, daleki jest od demokracji, o którą walczono i za którą niektórzy oddali swe życie.

Tworzy więc Piwowarski mocne sformułowanie na temat obecnej polskiej rzeczywistości, iż jest to budowanie „demokracji bez wartości”, czyli jak to nazywa, swoistego totalitaryzmu. W tym zaś procesie, przestał odgrywać swą kreatywną rolę Kościół katolicki. Owszem, spełniał swe zadania w okresie realnego socjalizmu, gdy podejmował swe funkcje, jak: integracyjną, opiekuńczą, krytyczną czy humanizacyj-

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 46.

<sup>16</sup> W. Piwowarski, *Kapłani i biskupi - kierownictwo i kościelna komunikacja*, Zeszyty Społeczne KIK, 9(2001)9, s. 120.

<sup>17</sup> Por. A. Szostkiewicz, *Potęga mitu*, *Polityka* 2002 nr 7, s. 16.

<sup>18</sup> W. Piwowarski, *Kapłani i biskupi...*, s. 121.

na<sup>19</sup>. W okresie III Rzeczypospolitej następuje rozdziewiek pomiędzy Kościołem a narodem. Kościół nie potrafi na tym etapie przejąć swej właściwej roli w budowaniu demokracji, mianowicie aprobaty pluralizmu, wolności, uczestnictwa. Ludzie świeccy należący do Kościoła, winni z dołu piramidy życia społecznego, politycznego przejść na jej szczyt i kształtować te wartości którym Kościół pozostawał wierny. To dzieje się „na całym świecie, gdzie dokonuje się to autentycznie, Kościoły tracą tradycyjny autorytet i historyczną rolę w społeczeństwie”<sup>20</sup>. Jednak nie znaczy to, iż ludzie formowani i wychowywani w katolicyzmie, nie mają istotnej roli do spełnienia. Uważa, iż proces demokratyzacji który w Polsce następuje, wskazuje na brak właściwej troski na miarę przemian po obcym Polsce okresie PRL-u, i to tak ze strony Kościoła, jak i ze strony sprawujących władzę. Nazywa to „wbijaniem klina” pomiędzy Kościół katolicki a naród<sup>21</sup>. Rodzi się pytanie: Jak to się dokonuje?.

Polska jako państwo usytuowane w Europie, powiązane było z byłym Związkiem Radzieckim. Jest pierwszym krajem, który zapoczątkował skuteczny proces przemian, po nieudanym dramacie krajów tego bloku tj. Węgier i Czechosłowacji w zakresie przemian politycznych. Jednak Polska nie dokonała tego politycznego katharsis, oczyszczenia, co stanowiłoby „conditio sine qua non” autentycznych przemian. Proces ten, zdaniem profesora z Lublina, uniemożliwił pierwszy premier T. Mazowiecki, który nie pragnął stanąć na autentycznym progu demokracji, mianowicie nie podjął procesu dekomunizacji i lustracji. Nowy system polityczny, wymaga oczyszczenia się tego kraju z byłego dziedzictwa politycznego po II wojnie światowej i dopiero budowania demokracji. Powie bowiem Piwowarski: „dopóki naród polski będzie politycznie sterowany przez elity lewicowe - komunistyczne i kosmopolityczne - Kościół katolicki w Polsce nie będzie mógł służyć narodowi na miarę mnożących się potrzeb i interesów, choć w czasach komunistycznych, wbrew państwu, dobrze je wypełniał”<sup>22</sup>. Wartości preferowane przez demokrację, uważa profesor, winny się opierać na tych podstawowych pryncypiach, które w wielu przypadkach w Polsce zostały zagubione.

Ważnym przykładem dla oceny tych wartości, wydaje się być wizja Piwowarskiego na temat najważniejszej i najlepszej drogi demokracji po przemianach politycznych. Odwołuje się on do myśli papieża w encyklice *Centesimus annus*, w której Jan Paweł II pisał: „Przekonaliśmy się, że nie do przyjęcia jest stwierdzenie, jakoby po klęsce socjalizmu realnego, kapitalizm pozostał jedynym modelem organizacji gospodarczej”<sup>23</sup>. Zdaniem lubelskiego profesora „Papież raczej negatywnie odniósł się do kapitalizmu jako alternatywy w stosunku do minionego ustroju, szczególnie do tzw. dzikiego kapitalizmu (tamże, nr 8), czyli do neoliberalizmu”<sup>24</sup>. Dlaczego? Otóż zdaniem Piwowarskiego neoliberalizm jako system społeczno-polityczny odsyła nas do materialistycznej wizji świata, w której człowiek odrzucając w życiu gospodarczym etykę, koncentrując się na indywidualnym interesie jednostki czy grup społecznych,

---

<sup>19</sup> Tenże, *Kościół ludowy a duszpasterstwo*, w: *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, red. tenże, Wrocław 1983, s. 344.

<sup>20</sup> Tenże, *Kapłani i biskupi...*, tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus...*, nr 35.

<sup>24</sup> W. Piwowarski, *Kapłani i biskupi...*, s. 122.

zarazem zapomina o tym co nazywa się dobrem wspólnym, dobrem narodu, czy w końcu całego państwa. Polsce zaś, nie taki system jest potrzebny, lecz ten który docenia dobro człowieka w punkcie wyjścia i dobro wspólne w punkcie dojścia. Tego zaś, uważa autor, w Polsce się nie realizuje. Braki więc w tych dwu punktach, mianowicie startu i celu, nie dają podstaw do realizacji wartości potrzebnych III Rzeczpospolitej.

### 3. Kościół a państwo

Realizacja polskiej demokracji nie może się dokonywać bez obecności Kościoła. Ten zaś na przestrzeni historii pełnił wieloraką rolę w stosunku do narodu i dlatego w tej nowej sytuacji przemian, winien także realizować swą funkcję profetyczno-krytyczną, która stanowi ważną część jego zwyczajnej działalności. Przywołuje autor papieskie zdanie, iż „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządcom gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także - kiedy to należy uczynić - zastępowania ich w sposób pokojowy innymi”<sup>25</sup>. Stąd ludzie świeccy Kościoła mogą i powinni brać udział w życiu politycznym, konkretnie w realizacji demokracji w naszym kraju. Już w 1993 r. przed wyborami, dostrzega Piwowarski odradzające się tęsknoty za byłym systemem socjalistycznym. „Dokonują tego ludzie przynależni do laickiej lewicy, dla których słowa „Kościół” i „naród” są niemal identyczne. Ci, którzy lekceważą naród, lekceważą także Kościół i odwrotnie”<sup>26</sup>. Stąd w wyborach głowy państwa, winno się wskazywać na ludzi profesjonalnie przygotowanych oraz wrażliwych na wartości chrześcijańskie i narodowe, bo w konsekwencji w ten sposób odpowiada się za dobro wspólne. Jego zdaniem, taka orientacja polityczna wyraża „substancję” tego, co jest autentycznie polskie.

W procesie demokratyzacji życia w Polsce, napisze Piwowarski, błąd popełnił także Kościół katolicki. Po '89 roku pozostawał blisko niektórych ugrupowań politycznych o charakterze prawicowym (Unia Demokratyczna, Kongres Liberalno-Demokratyczny Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), które to partie zastosowały pryncypia „dzikiego kapitalizmu”, pozbawionego zasad etycznych, pomimo pozornej bliskości z Kościołem, który moralności zawsze bronił. W tym zakresie błąd popełnił Kościół hierarchiczny, „który zbyt zaufał, a po części także popierał, ugrupowania polityczne podejmujące reformy w duchu demokracji i gospodarki wolnorynkowej, poniekąd niezgodne z nauczaniem społecznym Kościoła, m.in. Jana Pawła II”<sup>27</sup>. Wychodząca z systemu totalitarnego, Polska o tyle będzie istnieć, o ile będzie budować na dotychczasowych wartościach, w kształtowaniu których Kościół odgrywał niekwestionowaną rolę. Tym razem, tego zadania Kościół hierarchiczny nie spełnił.

Sprawa udziału polskiego Kościoła hierarchicznego w procesach przemian o tyle jest trudna do zrozumienia, że na Stolicy Apostolskiej miał on rodaka, który po raz pierwszy w historii dokumentów społecznych, przywołał Polskę w encyklice *Centesimus annus*. Co więcej, dramatowi polskiego robotnika, dalej wartościom solidarności

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus...*, nr 46.

<sup>26</sup> W. Piwowarski, *Kościół a wybory*, Niedziela 1993 nr 27, s. 7.

<sup>27</sup> Tamże.

tak mocno obecnym w tym czasie wśród ludzi pracy, oddał Jan Paweł II nie tylko honor, ale uczynił wzorem do działań dla innych narodów. Ta postawa winna być swoistym modelem, do tworzenia demokracji „w innych miejscach i w innych okolicznościach; by ludzie nauczyli się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy, wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych”<sup>28</sup>. Na ile Kościół w Polsce temu procesowi pomagał? Piwowarski ma wątpliwości. Bowiem 9 lat temu, po przegranych przez Wałęsę wyborach napisał, iż w Polsce zacznie być aktualne stare rzymskie powiedzenie: Panem et circenses. Wszak nie będzie „chleba” i nie będzie „igrzysk”.

W tym zakresie przykładem niewłaściwej postawy niektórych przywódców Kościoła, jest np. akceptacja uchwalenia pozytywistycznej Konstytucji. Zdaniem Piwowarskiego, oparta jest ona na „woli ludu”, a nie na prawie naturalnym i wartościach podstawowych... - dalej - dążność do Unii Europejskiej jako supermocarstwa. Takich spraw jest dużo więcej. Zdumienie budzi brak adekwatnej reakcji hierarchii kościelnej na te wrogie w Polsce poczynania<sup>29</sup>. Stąd zaś przechodzi się do typowego przykładu niszczenia polskiej rodziny i ludności wiejskiej. Powiada, iż w okresie realnego socjalizmu Kościół w Polsce miał mocne oparcie w rodzinie katolickiej, która była traktowana jako oaza prawdziwych wartości narodowych i religijnych, jak również w postawie ludności chłopskiej. W obecnej Rzeczypospolitej - uważa - tak rodzina jak i polska wieś, są pod wieloma względami niszczone przez obecne czynniki władzy. Proces owej destrukcji przebiega w kilku wymiarach. Najpierw biologicznym, wszak akceptuje się aborcję, wątpliwy sposób leczenia, czy przyznawanie emerytur. Po wtóre, w wymiarze ekonomicznym, bowiem Kościół akceptuje grabież polskiej ziemi i historycznej własności. Po trzecie, w dymensji kulturowej, wszak ginie polski styl wychowania, nauki i oświaty. Wreszcie wspomina czwarty wymiar, mianowicie polityczny. Upatruje go, w zdradzie interesów Polski na arenie międzynarodowej<sup>30</sup>. Potwierdzenia swych poglądów, szuka w nauczaniu Jana Pawła II.

#### 4. Ogólna ocena

Proces demokratyzacji życia w Polsce liczy 13 lat i trudno mówić o tym, iż jego realizowana postać faktycznie satysfakcjonuje społeczeństwo. Owszem, demokracja jest efektem kolejnych wyborów, w których o losie społeczeństwa decyduje większość. Piwowarski nie tylko, że nie godził się z wizją ugrupowań lewicowych czy im bliskich. Nie godził się też ze zbyt daleko idącym i realizowanym systemem skrajnego kapitalizmu. Wydaje się, że koncentrując się na dobru narodu, na dobru Kościoła, to w tym też kontekście upatrywał dobro indywidualnego człowieka. To zaś - jego zdaniem - nie mogło być i teraz nie może się stawać, bez przyjęcia przesłanek chrześcijańskich, które w Polsce były realizowane i które wskazują na specyfikę naszej ponad 1000-letniej tradycji.

Chrześcijański charakter naszej narodowej historii stawał się tym bardziej bliski lubelskiemu profesorowi, im bardziej Polska zaczęła się starać o wejście do Unii Eu-

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus...*, s. 23.

<sup>29</sup> W. Piwowarski, *Kapłani...*, s. 121.

<sup>30</sup> Tamże, s. 122.



ropejskiej. Przyjęcie do tych nowych struktur jest o tyle ważne, że dotyka nie tylko spraw politycznych, ekonomicznych ale i religijnych. Chrześcijańska Europa, którą z punktu widzenia historycznego reprezentują obecne w Unii państwa, obecnie doświadcza swoistej anomii w zakresie preferowanej religii, która długo charakteryzowała Europę. Episkopat Polski przy wejściu do Unii dostrzega potrzebę nie tylko utrzymania w Polsce chrześcijaństwa ale i realizację procesu rechrystianizacji Europy. Według Piwowarskiego, ani Kościół, ani państwo, nie dbają wystarczająco o chrześcijański proces formacji tego kontynentu.

Proces integracji Europy w ramach Unii Europejskiej, systematycznie następuje. W Unii znajdują się państwa o znacznym i wielorakim dorobku historycznym, właśnie dzięki wartościom chrześcijańskim. Według nauczania Jana Pawła II, aktualna rola tych państw sprowadza się z jednej strony do podtrzymywania i rozwoju tych wartości, z drugiej strony do integracji kontynentu w oparciu o te przesłanki. Niemniej w tym procesie integracji, nie można zapominać o własnej ojczyźnie, która w okresie realizowanej demokracji gubi swe narodowe „*proprium*”. Miał więc Piwowarski wątpliwości, czy Polska pozostanie ojczyzną chrześcijańską i czy potrafi Europie początku XXI wieku przekazać właściwe dobro. Patrząc na to przez pryzmat przebytej historii kontynentu, który mimo pewnych podziałów pozostawał wierny chrześcijaństwu, rodzi się pytanie co do jego przyszłości, „*ipso facto*” także co do miejsca i roli III RP w tym zakresie. Ks. Piwowarski stawiał poważne pytania co do kreatywnej roli i to tak Kościoła jak i państwa.